

Siedząc okrakiem na płocie

1 listopada 2023

Najgorzej zazwyczaj mają ci, którzy nie chcą się poddać dwuwartościowej zasadzie. Nie popierasz polityki Izraela, więc jesteś antysemitą, nie popierasz pomysłów ekonomicznych libków, jesteś pisowcem. Nie popierasz scentralizowanej władzy, więc jesteś liberałem, nie popierasz wolnego rynku więc jesteś stalinistą, itd.



W takiej sytuacji lubię szukać w miejscach konfliktu ludzi, którzy się temu nie poddają, choć kosztować może ich to bardzo dużo. W ostatnich dniach odbyła się seria protestów w USA zorganizowana przez organizację Jewish Voice for Peace. Przedwczoraj tysiące Żydów, będących aktywistami i aktywistkami tej organizacji, zablokowało Central Station w Nowym Jorku. Domagali się wstrzymania ognia w strefie Gazy.

Jednym z najbardziej uderzających transparentów, które zostały wywieszone na balustradzie, był ten z hasłem: „Never again for anyone”. Uważam, że jest w tym najbardziej radykalny z możliwych etyczny nakaz. O ile wiele grup i osób posługuje się hasłem „Nigdy więcej”, to nie precyzują o jakie „nigdy więcej” chodzi. Zazwyczaj oznacza to, że nigdy więcej zło nie może się przydarzyć im samym, ich grupie etnicznej czy religijnej.

Dodanie do niego słów „dla nikogo” uniwersalizuje je i dopiero w tym momencie czyni go prawdziwie etycznym.

Nikt nie chce być krzywdzony i każdy chce zwrócić uwagę „świata” na to, że dzieje się mu krzywda. Nie ma w tym nic niezwykłego, wszystkie zwierzęta tak mają instynktownie, nie tylko człowiek. Natomiast dopiero domaganie się braku krzywdy także dla innego, dla obcego czyni ten postulat etycznie sensownym.

W sytuacji rozgrzanego do czerwoności, opartego na binarnej logice, konfliktu, bardzo trudno ten postulat próbować głosić. Dlatego jestem pełen podziwu, że podobny protest, domagający się wstrzymania ognia, choć mniejszy, odbył się także w Izraelu.

Przez lata w Izraelu/Palestynie działała grupa „Anarchists Against the Wall”, zwana także „Jews Against Ghettos”. Aktywiści zaangażowani w nią są znienawidzeni w Izraelu przez całą prawicę, a zwłaszcza siły represji. Dlatego wiele z tych osób w trakcie działań przeciwko murowi zostało ciężko rannych. Przykładowo w 2006 roku Limor Goldstein został postrzelony w głowę stalowym pociskiem powlekanym gumą z bliskiej odległości, co spowodowało obrażenia mózgu. Podczas protestu przeciwko murowi w wiosce Bil'in na Zachodnim Brzegu Jonathan Pollak został postrzelony w głowę kanistrem z gazem łzawiącym również z bliskiej odległości, co spowodowało obrażenia. Nie zaprzestał działalności i nagłaśniał represje oraz morderstwa ze strony izraelskich sił represji dokonywanych na Palestyńczykach. W związku z czym na początku lipca 2019 r. został fizycznie zaatakowany przez dwóch mężczyzn, którzy czekali przed jego miejscem pracy i dźgnęli go nożem w twarz.

Sądzę, że tego rodzaju „zdrajcy narodu” zawsze są najbardziej znienawidzeni przez wszelkich wzmożonych nacjonalistów. Dziś także Żydzi, którzy nie chcą się poddać tej logice, są atakowani werbalnie i fizycznie nawet w Polsce. Są przez

nacjonalistów izraelskich nazywani „kapo”, co jest bodaj najgorszą możliwą obrazą, jaką ktoś może określić Żyda. Ktoś, kto wysługuje się nazistom.

Tego rodzaju ataki nie są jednak zaliczane do czynów „antysemickich”, choć są w stopniu najwyższym. Ponieważ atakowani są ci Żydzi, którzy wyciągnęli najbardziej oczywistą, a jednocześnie najbardziej radykalną naukę z Zagłady: „Nigdy więcej dla nikogo”, a nie wyłącznie dla „naszych”.

Poza tę logikę próbowali uciec niejednokrotnie także Palestyńczycy. Niestety narastające przeciwko Hamasowi protesty od początku roku zostały w mediach Zachodnich zignorowane, jak zresztą wszystko, co dotyczy Palestyny, dopóki Hamas czegoś brutalnego nie „wywinie” znowu. Wtedy się dopiero interesują, a w internecie roi się od „specjalistów”, którzy mają od razu wyrobione zdanie. I chociaż weszli na seans dopiero na końcu projekcji filmu, mają czelność tłumaczyć sali fabułę.

To zresztą ciekawe, że zarówno w Izraelu w tym roku odbywały się protesty przeciwko skrajnie prawicowemu rządowi Netanjahu, który próbuje zainstalować tam dyktaturę, jak i narastały protesty Palestyńczyków przeciwko Hamasowi. To w przyszłości mogłoby otworzyć drogę do jakiegoś porozumienia, ale jednocześnie stanowiło śmiertelne zagrożenie dla rządzących w Izraelu i Gazie. Nikt na to nie zwrócił uwagi, choć mogło to stanowić jedną z najważniejszych przyczyn tego, co obserwujemy obecnie. Pokój opłaca się głównie zwykłym ludziom, rządzącym niekoniecznie.

Autorstwo: [Xavier Woliński](#)

Zdjęcie: Jewish Voice for Peace

Źródło: [Trybuna.info](#)